

## TEATR • „Demokracja” Michaela Frayne’a

## I co dalej?

**AFERY, AFERZYŚCI**, korupcja na wysokich szczeblach władzy, teczki, szpiegdy, figuranci, papierowe koalicje obliczone na doraźny polityczny zysk, dwulicowość, nielojalność, interesy i interesiki dobijane w zaciszu partyjnych gabinetów. „Demokracja” Michaela Frayne’a w reż. Krzysztofa Babickiego to przenikliwa, gorzka opowieść o słabościach i mieliznach współczesnej, „demokratycznej” polityki. Najnowsza premiera w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku reklamowana jest jako nihil novi: nic nowego w dzisiejszych realiach. Rywingate, FOZZ, afera Orleanu, czy prywatyzacji PZU. Nasz rodziwy udział w politycznej grze luster, szpiegów, interesów i niespodziewanych sobowtórów. Dla polskiego widza bardzo aktualny ma być także portret premiera, który upada w budzącym litością stylu. – Willy Brandt to metafora, symbol – stwierdza Babicki – fascynująca paradoks idealisty uwikłanego w meandry demokracji.

Willy Brandt dokonał w okresie swych rządów historycznych wielkich osiągnięć – dzięki niemu po raz pierwszy od długiego czasu Niemcy nawiązały przyjazne stosunki z wszystkimi sąsiadami i dawnymi wrogami. Jednocześnie wielkość sąsiadowała z małostkowością. Brandt był kobieciarzem, nadmiernie lubił alkohol, a swój fotel zdobył i utrzymał go także dzięki brudnym gierkom parlamentarnym, nie unikając nawet kupowania głosów opozycyjnych posłów.

„Demokracja” Frayne’a w przekładzie Małgorzaty Semil to nie tylko opowieść polityczno-szpiegowska, ale przede wszystkim przenikliwy i ponury portret – także współczesnej – demokracji. Krzysztof Babicki bardzo

oszczędnie i subtelnie operując przekazem stworzył spektakl o meandrach, zagrożeniach i pułapkach, jakie niesie za sobą demokracja. – To demokracja, jaką widzimy – wyjaśnia Babicki. – Ta sztuka ma wymiar bardzo szekspirowski: ona nie mówi o kulisach polityki, ale o jej mechanizmach. To jest dokładnie to, o czym mówią sztuki Szekspira: o dramacie jednostki uwikłanej w wielką politykę, o nie do końca nieskazitelnym idealistcie. Opowiada o nadziejach i rozczarowaniach idealizmu, pokazuje osobisty dramat głównych bohaterów, którzy ponoszą porażkę na arenie politycznej i w życiu prywatnym.

Reżyser przyznaje, że dziś „demokracja” jest słowem wyświechtanym, a demokracja naszych czasów jest już nieco wysłużona. – Być może dla potrzeb spektaklu powinna być wzięta w duży nawias i właściwie powinna być z podtytułem „i co dalej”, „i co z nią zrobić”. Mam nadzieję, że właśnie takie odczucia będą mieli widzowie. Wierzę w publiczność. Wierzę w ludzi, którzy będą chcieli zobaczyć spektakl gorzki, brutalny, ale nie taki, gdzie się rzuca „kurwami” na scenie. Tu nie proponuje się widzom pseudo-brutalizmów, bo „Demokracja” to jedna z najbardziej brutalnych sztuk, jakie ostatnio napisano. I bardzo prawdziwych – dodaje.

## ● ALEKSANDRA PIELECHATY

„Demokracja” Michael Frayne,  
Teatr Wybrzeże. Reż. Krzysztof Babicki.  
Tłum. Małgorzata Semil.  
Muz. Marek Kuczyński. Wyst. m.in.:  
Miroslaw Baka (Willy Brandt),  
Dariusz Szymaniak (Gunter Guillaume),  
Igor Michalski (Arno Kretschmann)  
i Jerzy Gorzko (Ulrich Bauhaus)